



„A gdy [Baranek] otworzył siódm piec ... ” „Ale cie przyst pili do góry Syon i do miasta Boga ywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, aby cie nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz porusz nie tylko ziemi , ale i niebem (...) Przetozprzyjmuj c Królestwo nie chwiej ce si , miejmy lask , przez któr slu my przyjemnie Bogu z boja ni i uczciwo ci . ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwy szy Kaplan (...) Przez wi kszy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; yd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12.

TERAZNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: Bernard Hedman. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 720, pojedyn. numeru zł 60.

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62:10.
Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

NAUKI WYPLYWAJĄCE ZE ZŁEGO POSTĘPKU KAINA

1 Moj. 4:1—15

„Każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójcą jest” (1 Jana 3:15).

HISTORIA o Kainie i Ablu jest wyraźnym zaprzeczeniem teorii ewolucji. Gdyby Adam był nieznacznie wyniesiony ponad małpę i niższy od najniższego typu dzisiejszego człowieka, jego dzieci byłyby trochę, jeśli w ogóle, lepsze. Lecz zapis historyczny pokazuje nam dwóch synów Adama, różniących się od małp ubiorem i cechami umysłu, jeden z nich rolnik, drugi pasterz. Czy małpy w obecnym czasie wykazują takie skłonności? Zapewne nie.

Co więcej, ci dwaj mężczyźni o szlachetnych charakterach uważali za przywilej czczenie Boga ofiarami ze swoich dóbr. Nie czcili oni bożyszcz, ani słońca, ani księżyca, ani gwiazd, lecz Boga żywego — Stworzyciela. Oczywiście ani małpy, ani najbardziej zdegradowany człowiek nie wykazują dzisiaj takich skłonności. I nawet wtedy, gdy Kain stał się zabójcą, miał szacunek dla Wszechmogącego Boga, a jego ocena własnej zbrodni stawiała go wyżej nie tylko od zwierząt, ale także od wielu z rodzaju ludzkiego, którzy nisko cenią życie bojąc się raczej kary.

Nie wiemy z całą pewnością, kiedy dokładnie wydarzenia opisane w naszej lekcji miały miejsce. Sprawy poruszane w 1 Moj. 4. obejmują stulecia. Werset 1 mówi o narodzeniu Kaina, a w wierszu 2 jest on już dorosłym mężczyzną, ma dorosłego brata Abła i całkiem możliwe, że obydwaj mają liczne rodziny, chociaż nikt z ich potomstwa nie jest wyszcze-

gólniony w genealogii Adama a jeśli miał jakieś dzieci nie ma o nich żadnej wzmianki. Wersety 3 i 4 wskazują na znaczny okres czasu, kiedy to Abel był stróżem owiec, a Kain rolnikiem: „I stało się po wielu dniach, iż przyniósł Kain z owocu ziemi ofiarę Panu, Także i Abel przyniósł z pierworódtw trzód swoich”.

OFIARA, KTÓRĄ BÓG WYRÓZNIŁ

Zarówno nic dobrego ani złego w sprawie życia Kaina i Abła nie zostało zanotowane, ai do czasu tego wydarzenia i przedstawienia Ich indywidualnych ofiar Jehowie. Rzeczą naturalną było — mogliśmy powiedzieć — to, że każdy z nich złożył Panu w darze ofiarę reprezentującą jego pracę. Pańskie przyjęcie ofiary Abła i nie przyjęcie ofiary Kaina nie powinno

być uważane za jakieś zlekceważenie Kaina, lecz raczej za lekcję pouczającą o kierownictwie Boskiej przezorności, wskazującej na charakter ofiary najbardziej nadającej się do przyjęcia i najbardziej podobającej się Bogu. Powód przyjęcia ofiary Abła jest oczywisty — Bóg pragnął, aby wszystkie ofiary składane przez Jego stworzenia uznawały grzech pierworodny i potrzebę wielkiej ofiary za grzech, poświęcenia życia Odkupiciela. A zatem Bóg wcześniej rozpoczął informowanie, co z naciskiem podkreślał Apostoł, mówiąc, iż bez przelewu krwi nie ma przebaczenia grzechów (Żyd. 9:22)

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN
CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI
IZAJ. 62:10

MIESIĘCZNIK

Czerwiec 1988

Nr 389/31 (6)

SPIS TREŚCI

Nauki wypływające ze złego postępu Kaina - 1 Moj. 4:1-15.....	82
Słuszny i bezprawny gniew - 1 Kor. 13:5.....	87
Wąż miedziany i jego antytyp Jan 3:14, 15	89
Pismo Święte jasno naucza.....	93
Interesujące pytania i odpowiedzi	94
Proszę wyjaśnić Efez. 4:26.....	94
Dotyczy 1 Moj. 4:1	95
„I poznał Kain żonę swą” — 1 Moj. 4:17	95
Kain i Abel jako typy	95

„I ZATRABIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ
GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE:
KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI
PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO,
I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW”
OBJ. 11 : 15

Tak więc bliski doskonałości pierworodny syn doskonałego Adama, Kain, niewątpliwie odziedziczył wspaniały ludzki organizm we wszystkich swych częściach bliski doskonałości, stosunkowo dobrze zrównoważony. Lecz podobnie jak Adam będąc doskonałym pozwolił się zwieść swojej żonie i okazał nieposłuszeństwo Stworzycielowi, tak Kain pozwolił złym myślom wtargnąć do swego umysłu, aby" przyniosły zły owoc — zabójstwo. Możemy sympatyzować z Kainem w jego żalu, że ofiara nie została przyjęta przez Boga. Możemy ocenić jego zaskoczenie, iż ofiara jego młodszego brata, ofiara ze zwierzęcia była milej widziana.

Tutaj jednak my, którzy mamy nowy umysł możemy zauważyć, że Kain obrał niewłaściwą drogę pozwalając zazdrości i złym uczuciom wystąpić przeciwko swojemu bratu, podczas gdy powinien był zwrócić się do Pana z prośbą, aby dowiedzieć się dlaczego jego ofiara nie została przyjęta. Gdyby tak postąpił Pan niewątpliwie powiedziałby jemu, że jego pragnienia czczenia i służenia zostały docenione, ale pośród ludzi muszą być ustalone zasady dotyczące ofiar, które, jeśli mają nadawać się do przyjęcia przez Pana, muszą stanowić typ śmierci Odkupiciela i Pojednawcy za grzech.

Widzimy tu cienki, subtelnie wbijany klin grzechu. Czy ktoś, kto przeżył doświadczenie nie mógłby doszukać się podobieństw we własnym doświadczeniu i zauważyć gdzie i kiedy dozwolił niewłaściwej myśli przejąć kontrolę nad swoim umysłem, a właściwej myśli nie, przyjął? Możliwe, że wielu z nas zauważa, iż przy różnych okazjach ledwo unikamy obierania złej drogi. Zważywszy, że naśladowcy Chrystusa mają pod każdym względem większą korzyść z doświadczeń niż świat, chociaż i on może być dobrze usposobiony, Apostoł wyjaśnia: my mamy „ducha ... zdrowego zmysłu” (2 Tym. 1:7), który uzdalnia nas do spokojnego, bezstronnego i trzeźwego myślenia w naszych doświadczeniach i drugich, wskazując na Pana, który jako przewodnik objaśniający nasze codzienne doświadczenia udzieli mądrości pochodzącej z góry. Ktokolwiek zważa na Pana zarówno wśród wszystkich trosk i rozczarowań, jak i wśród radości, nauczył się cennej lekcji, której Kain nie nauczył się nigdy.

BÓG PYTA KAINA „PRZECZŻEŚ SIĘ ZAPALIŁ GNIEWEM”

Złość i gniew Kaina nie są wynikiem upad-3m, ani świadectwem jego bestialstwa. Jehowa używa tych samych słów w odniesieniu do okazywanej czasami własnej postawy, oznajmiając, iż w pewnych warunkach gniewał się i że każdego dnia gniewa się na niebożników (Psalm 7:12). Siła charakteru, która dozwala na gniew jest tą samą siłą, która skądinąd wyrażała się natężeniem uczucia miłości. Niezdolność do okazania gniewu w słusznej sprawie oznaczałaby niedoskonałość — wady, a niezdolność do okazania miłości dosadnie dawałaby znać o podobnych brakach charakteru. Być doskonałym znaczy posiadać pełną zdolność w „każdej cesze charakteru. W stanie doskona-

łości, gdy wszelkie zalety będą rozwinięte, wyższe zdolności głębokiego szacunku i czci dla Boga — duchowość, sumienie itd. — spełniać będą kontrolę i wskazywać kiedy wojownicze usposobienie i niszczycielska siła powinny, a kiedy nie powinny być stosowane.

Błędem jest przypuszczać, że doskonała istota będzie miała brak wojowniczego usposobienia. Przeciwnie, każdy chrześcijanin musi posiadać tę cechę umysłu, bo inaczej jak mógłby zostać zwycięzcą i „bojować on dobry bój wiary”? Jest rzeczą pożądaną, aby każda cecha charakteru była doskonała i aby wszystkie one były pod doskonałą kontrolą i kierunkiem rozumowania wyższych władz umysłowych, wyższych zalet charakteru.

Kain nie był należycie wyćwiczony przez własne doświadczenia. On widocznie przez jakiś czas przejawiał posępny nastrój, rozmyślając nad tym, że Bóg nie uznał jego ofiary podczas, gdy przyjął ofiarę Abla. Był zły — wydawało mu się to niesprawiedliwe z Boskiej strony — był przekonany w swoim postępowaniu, że okazał Bogu takie same oddanie jak Abel.

Bóg nie pozostawił go samemu sobie, ale wziął pod uwagę jego brak doświadczenia oraz to, że nie było nikogo, kto mógłby dać mu właściwą radę i upomniał go pytaniem: „Przecześ się zapalił gniewem, a czemu spadła twarz twoja? Aż, jeśli dobrze czynić będziesz, nie będziesz wywyższon? a jeśli nie będziesz dobrze czynił we drzwiach grzech leży” (1 Moj. 4:6, 7). Taka sugestia powinna być wystarczająca. Kain natychmiast powinien zwrócić się do Pana, a dowiedziawszy się jaka jest Jego wola przygotować się do złożenia Bogu takiej ofiary, która byłaby Mu przyjemna. Powinien wywnioskować, że to co robił teraz, w gniewie i złym nastroju nie było dobre ani przyjemne Panu, lecz naganne. Natomiast sugestia, że grzech leży we drzwiach lub (według NASB) „czyha u drzwi” powinna nasunąć mu na myśl niebezpieczeństwo zboczenia z właściwej drogi.

Nic nie wskazuje na zły stan Kaina przed złożeniem ofiary, a sama ofiara też nie była zła. Kain jedynie był nieświadomy tego, co Bóg pragnął w ofierze. Postąpił źle od początku okazując gniew i posępność. zamiast nauczyć się lekcji z Pańskich opatrności.

Teraz grzech czyhał u drzwi niczym dzika bestia, gotowy skoczyć na niego i pożreć go. I niestety zawładnął nim! — Kain nie zwrócił uwagi na Pańskie przestrogi i pozwolił czyhającemu wrogowi, grzechowi, wtargnąć do swego serca i stać się zabójcą. Duch szatana zawładnął nim zajmując miejsce pierwotnego ducha lub usposobienia Pańskiego, posiadanego pierwotnie jako bliskiego w podobieństwie do Boskiego, nie dotkniętego jeszcze bardzo przez upadek. Wskazuje na to Apostoł mówiąc, że był on „z tego złoźnika” — uczestniczył w duchu, czyli usposobieniu szatana (1 Jana 3:12). I jak szatan był mężobójcą od początku, tak duch jego w Kainie był duchem morderczym (Jan 8:44).

WSZYSCY, KTÓRZY NIENAWIDZĄ BRACI SĄ MĘŻOBÓJCAMI

Oto istotny szczegół tej lekcji dotyczący domowników wiary, a szczególnie poświęconych chrześcijan. My, którzy otrzymaliśmy Ducha Świętego i w ten sposób posiadliśmy „zmysł Chrystusowy” (1 Kor. 2:16), to jest usposobienie miłości, szczodrości, uprzejmości i przebaczenia naszym bliźnim, jesteśmy też pełni czci i posłuszeństwa wobec Boga. Jest to duch, czyli usposobienie, jakie posiada Ojciec i Jego Syn Jezus, jego przeciwieństwem jest duch, czyli usposobienie przeciwnika — szatana. A ponieważ są one sobie przeciwne, nie możemy posiadać ich obu jednocześnie — nie możemy służyć Bogu i mamonie, Chrystusowi i złemu duchowi (Mat. 6:24).

Pan sformułował zasady w tej sprawie w sposób najbardziej stanowczy mówiąc, „Każdy co nienawidzi brata swego, mężobójcą jest”, a także „iż żaden mężobójcą nie ma żywota wiecznego w sobie zostawiającego”, i zapewnia - nas, że duch, czyli usposobienie mężobójcy jest duchem przeciwnika, który był pierwszym mężobójcą.

Jeśli damy odpór diabłu, on od nas uciecze (Jak. 4:7), lecz jeśli pozwolimy, aby gniew i zgorzknienie zawładnęły naszymi umysłami, przeciwnik będzie podchodził coraz bliżej, aż przyczai się u drzwi naszych serc gotowy skorzystać z przychylnych okoliczności, wtargnąć do nich i zawładnąć nimi. Kain nie był uważany za grzesznika w czasie, gdy pod wpływem złego nastroju myślał o swoim bracie, jego grzech — bratobójstwo — był wynikiem tego nastroju.

W naszym przypadku jest inaczej, ponieważ Pan postępuje z nami nie według ciała, ale według ducha, woli i intencji. Nasze ciało jest uważane za zdegenerowane i beznadziejnie martwe a my na gruncie naszych nowych umysłów, wiary w Chrystusa i poświęcenia całkowicie jesteśmy przyjęci przez Pana i wступujemy w Jego ślady. Dla wszystkich takich mężobójstwo byłoby niemożliwe. Jak ktoś mający ducha Pańskiego mógłby popełnić zabójstwo? Pod żadnym warunkiem nie byłoby dlań praktycznie możliwe pragnąć lub popełnić morderstwo. Dowodziłoby to całkowitej utraty ducha Pańskiego, a ponieważ pod Pańskim Przymierzem nie będzie dozwolone popełnienie takiego czynu nieświadomie i bez strofowania, świadczyłoby to zatem o grzechu z premedytacją. Jeszcze silniej brzmi stwierdzenie, że dla poświęconych nienawiść byłaby mężobójstwem. Gniewną myśl mógłby podsunąć niedoskonały, upadły umysł, lecz nowy umysł, nowa wola, musi być tak lojalny wobec Boga i tak dobrze poinstruowany, co do Jego woli, że odrzuciłby taką sugestię jako nienawiść. Nowa wola, nowe intencje, nie może rozmyślnie żywić uczucia nienawiści wobec brata, bo to oznaczałoby ducha, czyli usposobienie, mężobójcy, przeciwieństwo Ducha Pańskiego.

UCZYNKI CIAŁA I DIABŁA

Apostoł Paweł przestrzegając Kościół, za-

pewnia nas, że uczynki upadłego ciała i szatana zdecydowanie różnią się od uczynków, czyli działania Ducha Pańskiego wśród Jego ludu (Gal. 5:19—23). Duch Pański, mówi nam Apostoł, rozwija coś przeciwnego, wydaje owoc dobroci, cichości, cierpliwości, nieskwapliwości, braterskiej uprzejmości, miłości itd. Duch upadłej natury, duch przeciwnika rodzi gniew, złośliwość, zawiść, nienawiść, zabójstwo, niesnaski, oszczerstwa, obmowy itd.

Jest to tylko kwestia właściwego rozważenia pojęcia Ducha Pańskiego w przeciwieństwie do ducha błędu, ducha przeciwnika, skłonności do grzechu. Ktokolwiek w ten sposób będzie miał otworzone oczy zrozumienia, będzie wspierany i ożywiany przez nowy zapal do przeciwstawiania się grzechowi w każdej jego formie. Wtedy oczy zrozumienia otworzą się szerzej i będą w stanie wnikliwie rozpoznawać Boski charakter, piękno Boskiego prawa miłości i sprawiedliwości oraz czujniej przeciwstawiać się upadłym skłonnościom swojego ciała, pilniej strzec się zaskoczenia przez własne wady..

POŻĄDLIWOŚĆ POCZYNA GRZECH

W liście Jakuba 1:15 czytamy: „Zatem pożądliwość (egoistyczne pragnienie) poczynszy, rodzi grzech, a grzech będąc wykonany, rodzi śmierć”. Jest tutaj zawarta sugestia podstępnej natury grzechu. Grzech nie pokazuje się otwarcie w swoim okropnym wyglądzie, zaczyna raczej od pragnienia, jest pobudzany przez, pewnego rodzaju samolubstwo oraz zazdrość, jak w przypadku Kaina, i ambicję jak w przypadku szatana. Drobne, wyrafinowane, podstępne są początki takich pragnień, pozornie nie wskazujących na jakąkolwiek niełojalność wobec Boga lub zabójstwo swoich bliźnich.

Właśnie te egoistyczne pragnienia i zazdrość, gdy nie są odrzucane, stopniowo narastają, stają się coraz silniejsze, i jak mówi Apostoł poczynają i przynoszą owoc tego, czym aktualnie żyją. Wtedy po dłuższym lub krótszym czasie w zależności od jednostki lub okoliczności, skłonności, które zostały poczęte przynoszą: pożądliwość, ambicję, zawiść, pragnienie osiągnięcia przez nie celu — a ich wykonanie zawsze jest grzechem.

Taki grzech uprawiany dłużej i pielęgnowany bez okazania skruchy, z pewnością doprowadzi do śmierci — a ostatecznie do śmierci wtórej. Jakże ważne jest więc pilne strzeżenie pragnień naszych serc i pamiętanie, iż z serca, czyli pragnień pochodzą nie tylko dobre rzeczy jak: dobroć, miłość, wspaniałomyślne uczucia rodzące dobre uczynki, uprzejme słowa i właściwe postępowanie, ale również zazdrość, zło i samolubne ambicje, które coraz bardziej oddalają nas od Pana, a zarazem coraz bardziej przybliżają do stanu, który On ostatecznie skaże na wtóra śmierć.

„TY NAD NIM PANOWAĆ BĘDZIESZ”

Po ostrzeżeniu Kaina, że grzech czyha u drzwi jego serca, Bóg dodał: „a do ciebie chuć jego będzie, a ty nad nim panować będziesz”. Należy tu powiedzieć, że szatan zapragnął za-

władnąć Kainem, ale Kain postępując właściwie powinien był się przeciwstawić mu i zapanować nad nim przez utrzymywanie serca w zgodzie z Bogiem oraz przez rozpoznanie ducha prawości, sprawiedliwości, miłości. Apostoł Piotr zrozumiał, że przeciwnik pragnie zawładnąć nim, przesiać go niczym pszenicę i pozbawić przywileju uczniostwa, w którym był on jednym z najsilniejszych charakterów i przywódców. Wszyscy wiemy, jak blisko osiągnięcia celu był przeciwnik w przypadku Piotra, a jednak nie osiągnął go, jak się to stało w przypadku Kaina. Piotr jako uczeń Pana odniósł korzyść z Jego modlitw, kontaktu z Nim oraz z lekcji jakich się nauczył, i odniósł zwycięstwo, chociaż na pewien czas został pokonany.

Czyż nie dzieje się podobnie z prawdziwymi naśladowcami Pana? Czy szatan nie pragnie przesiać nas — przeszkodzić w zebraniu nas z tymi, którzy wkrótce będą uczestniczyć w Królestwie Ojca? Zapewne nasze obecne położenie i doświadczenia są w zupełnej zgodzie ze świadectwem Pisma Świętego, potwierdzającym iż żyjemy teraz w bardzo trudnym czasie. Narażeni jesteśmy na nadzwyczajne pokuszenia ze strony przeciwnika, ale Pan przychodzi nam z pomocą szczególnie przez swoje Słowo, braci i pomocne środki interwencyjne, dostarczone przez Pana w obecnym czasie żniwa, to jest tym, którzy chętnie i z zadowoleniem przyjmują pomoc, jaką im zaproponował. Rozumiemy, że żyjemy w czasie, który Pismo Święte określa jako czas szczególnego pokuszenia i próbowania. 2 Tym. 3:1—8.

Pokusy muszą istnieć: bez nich nie byłoby możliwości okazania lub udoskonalenia charakteru, a Pan zamierza, aby tylko zwycięzcy byli wraz z Jego Synem podrzędnymi władcami w Królestwie. Dlatego nie uważajmy pokus za oznakę Boskiego niezadowolenia, ale przeciwnie, one powinny być traktowane przez nas, jako dowód Pańskiej łaski — dowód, że Pan ciągle uważa nas za godnych dalszego sprawdzania, za dowód, że On stale ma nas w swoim ręku, z zamiarem przygotowania nas do zajęcia stanowisk w Jego chwalebny Królestwie. Zatem, uczmy się radować w utrapieniach i, jak Apostoł zaleca, bójmy się (2 Kor. 7:1; Żyd. 4:1). A zatem między radowaniem się, bojaźnią, troskliwością, czujnością i pobożnością znajdziemy się w takiej sytuacji, która pomoże nam poznać i czynić dobrą, przyjemną i doskonałą wolę Bożą.

„IZALIM JA STRÓŻEM BRATA MEGO?”

Nie jest powiedziane jak długo Kain rozmyślał o swoim kłopotcie, jak długo zajmował się swoim złym pragnieniem, zawiścią, od poczęcia w umyśle aż do popełnienia grzechu mężobójstwa. Jest tylko zaznaczone, iż. był to gorzki owoc. Pan nie przeszkodził morderstwu, a nawet potraktował zabójcę nader wielkodusznie zwracając się doń w tej sprawie pytaniem: „Gdzież jest Abel brat twój?” Ponieważ pytanie to sugerowało nieświadomość

ze strony Boga, Kain mógł być ciekawy w jakim stopniu Wszechmogący jest wszechwiedzący i wszechwidzący, stąd jego odpowiedź: „Nie wiem; izalim ja stróżem brata mego?” Pytanie to powraca ciągle nie tylko wśród członków rodziny ludzkiej w Adamie, lecz również między braćmi Pańskiej rodziny. W jakim stopniu bracia są stróżami jedni drugich? Jak daleko sięga nasza odpowiedzialność?

Spójrzmy najpierw na rodzinę duchową. Jej członkowie oświadczyli, iż będą ze sobą i z Chrystusem związani więzami miłości, tak, aby, jeśli jeden członek cierpi, cierpieli z nim. wszyscy, a jeśli jeden członek bywa uczczony, z nim wszyscy zostali uczczeni (1 Kor. 12:28). Apostoł rozwodząc się nad ważnością różnych członków ciała oświadcza, że nawet najskromniejszy jest niezbędny — że ręka nie może powiedzieć nodze: „nie potrzebuję cię”. Jak w naszych naturalnych ciałach troszczymy się z największą starannością o te członki, które najmniej się podobają, tak w duchowej rodzinie ci, którzy są najmniej atrakcyjni bardziej niż inni wymagają naszej uwagi i sympatii oraz przykrycia szatą bezinteresownej miłości.

Nowe przykazanie, które Pan dał swoim uczniom brzmi: „...abyście się społecznie miłowali jakom i ja was umiłowal” (Jana 13:34). Nie możemy miłować świata taką samą głęboką, intensywną miłością, nie jest naszym obowiązkiem poświęcanie naszych spraw światu, ale jesteśmy zobowiązani do okazywania Ducha Pańskiego wszystkim domownikom wiary. Zatem tak jak On powinniśmy z radością kłaść swoje życie za braci, służąc im w każdej chwili i o każdej godzinie kosztem własnych wyrzeczeń.

„KAŻDY CZŁONEK JEST POTRZEBNY”

Zgodnie z zasadą naszej Głowy, z warunkami i zastrzeżeniami dotyczącymi członkostwa w Jego rodzinie, jesteśmy stróżami naszych braci: każdy jest odpowiedzialny za swojego bliźniego — nie powinien jednak wtrącać się do niego niczym intruz, ale mieć na uwadze jego sprawy, jego dobro i czynić dla brata to wszystko, co chciałby, żeby czynił on jemu; nawet więcej — położyć swoje życie za brata, tak jak uczynił to Chrystus, który kochał Kościół i oddał zań swoje życie. Jeśli wszyscy bracia w Panu zdadzą sobie z tego sprawę i będą się kierować Boską zasadą rządzącą poświęconymi, jeśli zrozumieją, że tylko ci, którzy żyją zgodnie z nią, czynią swoje powołanie i wybór pewnym, to rezultatem będzie pobudzenie gorliwości między braćmi i wzajemna służba. Jakie spłyną wtedy błogosławieństwa na całe drogie Pańskie stadko! Bądźmy ostrożni w przekonaniu, że posiadamy Ducha Mistrza w stosunku do członków ludzkiej rodziny, i że dlatego będziemy uznani za godnych udziału w Królestwie.

Co się tyczy świata: mamy pamiętać, że dopóki jest szeroka przepaść między światowym człowiekiem a uczniami Chrystusa, to jednak

pozostaje braterstwo według ciała, którym nie mamy pogardzać ani ponad nie się wynosić. Wszelkie wdychające- stworzenia są naszymi braćmi według ciała i mają pewne prawa do nas, które Pan nam nakazuje uznawać. Oni są naszymi „bliźnimi”, a nawet według żydowskiej litery Prawa, bliźniego należy kochać jak samego siebie — jego sprawy mamy tak strzec, jak strzeglibyśmy naszych własnych spraw. Stąd, wśród całego rodzaju ludzkiego to pytanie „Izalim ja stróżem brata mego?” powinno znaleźć właściwą odpowiedź: tak, każdy powinien troszczyć się o sprawy drugich, jak o swoje własne. Ale postępując w taki sposób nie powinien nadużywać swoich praw lub oszukiwać bliźniego, lecz zgodnie ze Złotą Regułą czynić drugim to, co chciałby, aby oni jemu czynili.

Nie możemy spodziewać się, aby świat oślepiiony samolubstwem i poświęcający całą swoją żywotną energię sprawom egoistycznym i ambicjonalnym, ocenił ów wysoki wzorzec Boskiego Prawa. Ale z pewnością docenią go wszyscy ci, którzy są uczniami Chrystusa i dlatego w swoich stosunkach ze światem powinni nie tylko być sprawiedliwi, lecz więcej — miłujący, szczodroblwi i uprzejmi, skłonni nie do tego by ranić, lecz aby błogosławić. Zatem lud Pana jest ludem szczególnym w tym, iż z niesamolubnych pobudek stara się być stróżem swoich braci, strzegąc ich spraw jak swoich własnych — niekoniecznie kładąc swoje życie za bliźnich, lecz gotowi do czynienia dobrze wszystkim, jeśli tylko nadarzy się sposobność, szczególnie jednak domownikom wiary (Gal. 6:10).

GŁOS KRWI ABLA

Przedstawiając sprawę językiem symbolicznym, Pan oznajmił Kainowi, że krew Abla woła do Niego z ziemi domagając się zemsty (w. 10). Był to sposób powiedzenia Kainowi, że Bóg jest wszechwiedzący, że wie o wszystkich wydarzeniach, wie także, iż Abel zginął z jego ręki. W symbolicznym znaczeniu każdy grzech woła o karę dla złooczyńcy — jest to głos sprawiedliwości. Apostoł Paweł powołując się na śmierć naszego Pana, który podobnie został zamordowany przez swoich braci, a Jego krew mogła wołać o karę na nich, na cały rodzaj ludzki, mówi nam, że zamiast żądać zemsty, krew naszego Pana została przelana w ofierze za nas, jako pojednanie za nasze grzechy, i woła nie o sprawiedliwość, lecz o miłosierdzie! O jakąż łaskę okazał nasz drogi Zbawiciel, nie obwiniając tych, którzy Go ukrzyżowali i złośliwie potraktowali. W swojej hojności chętnie przeznaczył swoją drogocenną krew na zasługę za grzeszników, aby w rezultacie pojednać ich z Bogiem przez krew krzyża — przez swoją śmierć na krzyżu.

Według słów Apostoła, krew Jezusa mówi nam lepsze, rzeczy niż krew Ablowa (Żyd. 12:24). Nie zapominajmy, że krew oznacza coś wyższego. Kiedy mówimy o krwi Chrystusa nie mamy na myśli jedynie tej, która płynęła

w Jego żyłach i tętnicach, a która wypłynęła z Jego zranionego boku, lecz mówimy o tym, co krew przedstawia — życie, zgodnie z tym., co powiedział Pan: „Życie jest krew”. Stąd, gdy mowa o przelewanej krwi, wtedy główną myślą jest oddawanie życia, śmierć. Tak więc werset: „Wiedząc, iż nie skazitelnymi rzeczami, srebrem albo złotem wykupieni jesteście ... ale drogą krwią Chrystusa”, oznacza, że jesteśmy zbawieni przez nieskazitelne życie Chrystusa, życie, które nie było pod karą, nie było utracone, ani też potępione, lecz przyniosło korzyść w postaci ofiary, równoważnej ceny, Okupu za utracone życie Adama i jego rodu.

Boskie przekleństwo było nad Kainem, mordercą — Boskie potępienie spoczęło na nim. Został on odcięty od społeczności z Bogiem którą uprzednio posiadał, i zgodnie z własnym wyznaniem odczuwał swoje potępienie i wygnanie srodze. Pan oznajmia przez Apostoła, że żaden morderca nienawidzący swego brata nie ma żywota wiecznego. Oznacza to, że każdy, kto ma ducha mordercy w swoim sercu nie nadaje się do życia wiecznego i według Boskiego porządku-nie może być mu przyznane to wielkie dobrodziejstwo i błogosławieństwo. Taki musi umrzeć, ponieważ nie jest godzien tego, aby żyć. To nie znaczy, że dla Kaina nie ma w przyszłości żadnej nadziei: nie wiemy w jakim stopniu on żałował za swoją zbrodnię, zanim umarł. Ale jesteśmy pewni, że zarówno on, jak i cały rodzaj ludzki, który nie miał sposobności usłyszenia o Jezusie i zyskania zbawienia, nie tylko otrzyma właściwą zapłatę lub karę za swoje grzechy, lecz również gwarancję pewnej miary błogosławieństw, jakie Bóg zabezpieczył dla wszystkich przez drogiego Zbawiciela, który nas odkupił drogocenną krwią.

Z drugiej strony dla osoby poświęconej Panu mającej Jego Ducha, umyślne popełnienie zabójstwa, dobrowolnie z premedytacją, przy jednoczesnym nie okazaniu pokuty niewątpliwie oznaczałoby wtóra śmierć, ponieważ zanim taki uczynek mógłby być popełniony — umyślnie i z premedytacją — duch miłości, duch Boski całkowicie zaniknąłby w jej sercu. Dla takiej jednostki nie będzie nadziei. Co więcej, gdy świadomie i rozmyślnie zrodzi się w sercu nienawiść do brata, wydaje się to oznaczać zanik ducha miłości, a w takim wypadku ostatecznie oznacza drugą śmierć. Jednakże z powodu słabości ciała próby oceniania ściśle według tego kryterium byłyby dla nas bardzo niebezpieczne. Natomiast wielce korzystne byłoby, gdybyśmy byli bojaźliwi w tej sprawie, jak sugeruje Apostoł: „Bójmyż się tedy, aby snąć zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzony” (Żyd. 4:1). Dlatego bójmy się wszelkiego uczucia nienawiści, gniewu lub złości w stosunku do braci w Panu i w ogóle w stosunku do wszystkich ludzi. Starajmy się coraz bardziej, aby nowy umysł przejął całkowitą kontrolę nad naszymi myślami i intencjami, oraz o ile to możliwe nad naszym zewnętrznym zachowaniem.

„SŁUSZNY I BEZPRAWNY GNIEW”

„Miłość nie jest porywcza do gniewu” (1 Kor. 13:5),

NASZ werset jest wzięty z 1 Kor. 13. W nim Apostoł Paweł wskazuje na główną potrzebę doskonalenia, i rozwijania miłości, bez której, cokolwiek moglibyśmy osiągnąć, w oczach Bożych będziemy niczym. Święty Paweł słowami naszego wersetu powiada, że miłość nie jest porywcza do gniewu. W oczywisty sposób używa tu słowa „porywcza” w całkowicie odmiennym znaczeniu tego samego słowa z listu do Żyd. 10:24, gdzie mówi: „I przypatrujemy się jedni drugim ku pobudzeniu się do miłości i do dobrych uczynków”. Intencją tego tekstu jest pobudzanie do dobrych uczynków, wywołanie miłości u drugich i wywieranie zycziwego wpływu w dążeniu do sprawiedliwości. Jednakże istota myśli naszego podstawowego wersetu, tkwi w wywoływaniu lub pobudzeniu do gniewu. Apostoł Paweł oznajmia, że miłość nie ulega łatwo takim pobudkom, lecz jest „długo cierpliwa”.

Ścisłe mówiąc zaleta miłości jako taka, nigdy nie mogłaby się posunąć do gniewu. Co więcej słuszny gniew — słuszne oburzenie, pobudzone przez miłość do zasad sprawiedliwości — nie jest niezgodny z miłością. „Bóg jest miłością”, a Pismo Święte upewnia nas, że „Bóg obrusza się co dzień na niezbornego” (Ps. 7:12). Jego gniew jest słusznym oburzeniem wobec grzechu.

SŁUSZNY GNIEW BOGA

Patrząc na Boga jako na wielki przykład dla nas widzimy, że Jego miłość na początku była okazywana Jego ludzkim stworzeniom. Była to ta miłość do ludzkości, która zaopatrzyła ogród Eden we wszelkie błogosławieństwa, łącznie z doskonałym życiem; zupełnie tak, jak Jego miłość w stosunku do aniołów dostarczająca im błogosławieństw. Lecz gdy nastął grzech, miłość ustąpiła. Innymi słowy, głównym przymiotem okazywanym przez Boga stała się sprawiedliwość. Lepiej stało się dla rodzaju ludzkiego, że został ukarany za grzech, gdyż od założenia świata Bóg przewidując upadek ludzkości przygotował jej zbawienie. Zatem miłość w stosunku do człowieka nie ustała nigdy, nawet wtedy, gdy znalazł się on pod karą śmierci. Lecz Bóg, który jest uosobieniem miłości i przeciwnikiem grzechu, gdy Jego prawo zostaje pogwałcone, bywa pobudzony do słusznego gniewu.

Boski gniew podobnie zapalił się przeciwko Jego wybranemu ludowi — Żydom, kiedy powiedział do Proroka: Jer. 8:19 „Przeczeź mię wrzuszili do gniewu”. O Boskim gniewie mówi wiele wersetów biblijnych. Gniew ten zawsze zapalał się przeciwko grzechowi. On ciążył nad -światem przez przeszło 6 000 lat. Mimo to Boska miłość żadnym sposobem nie może być naruszona przez grzeszną postawę potępionego świata. Zatem miłość może być pobudzona do

słusznego gniewu. Bóg, który oznajmia, że sprawiedliwość jest gruntem Jego stolicy — Psalm 89:15 — nigdy nie pobbłża uczuciom nie będącym w najpełniejszej harmonii ze sprawiedliwością. Boska miłość uczyniła pewne zabezpieczenie dla upadłych stworzeń, bowiem Bóg zaplanował odzyskanie utraconych przywilejów przez potępną rasę ludzką.

BOSKA MIŁOŚĆ TRZYMANA W ZAWIESZENIU

Miłość nie jest porywcza do gniewu, nie jest niesprawiedliwie prowokowana. Sprokowanie Boga do gniewu wymagało ze strony ojca Adama aktu świadomego nieposłuszeństwa. Kara nie dlatego przyszła na świat, że matka Ewa została zwiedziona. Gniew Boży dotknął rodzaju ludzkiego i kara śmierci została wydana z powodu grzechu ojca Adama popełnionego całkowicie świadomie. I w czasie owych ponad 8 000 lat grzechu, Boska miłość była trzymana w zawieszeniu, była jak gdyby sprokowana do odstąpienia na ten czas.

Ale przez cały ten czas charakter Boga nie zmienił się. Nie On wywołał owe szatańskie warunki, które istniały od upadku człowieka. Ani miłość, ani sprawiedliwość jako uosobienie Jehowy nie sankcjonują grzechu; „Zapłata za grzech jest śmierć” (Rzym. 6:23). A wszystko co towarzyszy śmierci jest jej naturalnym wynikiem, jest częścią kary. Jednakże Bóg dozwolił na te warunki wiedząc, że Jego mocą one wszystkie zostaną usunięte dla ostatecznego dobra rodzaju ludzkiego. Wielki przeciwnik Boży jest odpowiedzialny za nieszczęścia, które grzech sprowadził na ziemię. Lecz Wszchemogący obróci skutki działalności szatana na dobro dzieci ludzkich i ostatecznie zdruzgoce i unicestwi największego przeciwnika sprawiedliwości (Żyd. 2:14).

Tym sposobem miłość Boża trzymana w zawieszeniu wyczekała odpowiedniej chwili, aby ujawniając się zadziwić człowieka, kiedy przyjdzie ów właściwy czas. Blisko 2000 lat temu Bóg okazał miłość światu, gdy zesłał swego jednorodzonego Syna, aby stał się Zbawicielem człowieka. Przyszedł na ziemię i oddał swoje życie — dobrowolną ofiarę za ludzki grzech. Następnie ogłoszone wezwanie zebrało Kościół, klasę, która w Boskim zamierzeniu miała zostać Oblubienicą Jego Syna, połączyć się z Nim w wielkiej, przyszłej pracy dla rodu Adama. Podczas wieku Ewangelii Kościół został zebrany, a we właściwym czasie wyniesiony do pełnej chwały w Królestwie. Potem Boska miłość objawi się ludzkości. Pośredniczące Królestwo Boże podniesie rodzaj ludzki — wszystkich, którzy chętnie przyjmą życie na Boskich warunkach — z grzechu, degradacji i śmierci, do świata i chwały Bożej.

SZCZEGÓLNE PRZESILENIA W CHRZEŚCIJAŃSKIM ŻYCIU

Jakże gorliwie my, jako dzieci Boże, powinniśmy czuć i modlić się, żebyśmy mogli się nadawać do wzięcia udziału w tej wielkiej przyszłej pracy — teraz już tak bliskiej! Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że miłość w nas nie jest wystarczająco silna, gdyż z powodu upadku nastąpił grzech i samolubstwo, aby mieć decydujące wpływy w świecie. Wpływy te działające przez przeszłe 6 000 lat spowodowały u człowieka wielki brak miłości, wzajemnej sympatii, braterskiej uprzejmości i nie-skwapliwości. Obecnie istnieje większa skłonność w kierunku gniewu, złości, nienawiści i niesnasek niż w kierunku miłości. W konsekwencji, kiedy Bóg przyjmuje nas do swojej rodziny, mówi nam On, iż jednym z pierwszych Jego wymagań jest miłość. Miłość musi rozwijać się w naszych sercach i umysłach, przeniknąć wszystkie nasze myśli, słowa i czyny.

Nasze upadłe ciało wspomagane przez niewidzialne siły tego, który ma „władzę na powietrzu” (Efez. 2:2) stara się przeszkadzać nam w uzyskaniu tego wymaganego stanu; a gdy osiągniemy ów cel, odczujemy od czasu do czasu silne naciski mające skłonić nas do wycofania się z tej pozycji. Od czasu do czasu dziecko Boże popada w doświadczenia z innymi braćmi, które zdają się zagrażać jego duchowemu zdrowiu, a nawet duchowemu życiu. Moce ciemności atakują go usiłując skłonić do przyjęcia uczuć i opinii, będących przedmiotem ostrych pokus. Dochodzi on do przesilenia w swoim chrześcijańskim doświadczeniu. Musi iść naprzód lub wstecz. Nie może stać w miejscu. Toczy się walka. Czy ta sroga próba okaże się odskocznią, która przybliży go do Boga, czy też będzie kamieniem obrażenia przyprowadzając do upadku?

W takich rozstrzygających chwilach, jedyną ucieczką jest modlitwa. Jehowa dozwala na te właśnie próby, aby sprawdzić nasze usposobienie jako Jego dzieci. Przeciwnik będzie usiłował przedstawić przed naszymi poruszonymi umysłami sprawę brata lub siostry w najbardziej niekorzystnym świetle. Będzie próbował wypaczyć rozsądek i oszukać umysł względem rzeczywistych faktów w tej sprawie: i na ten punkt widzenia nasze ciało zareaguje. Jedynym bezpiecznym sposobem postępowania jest odrzucenie myśli, które w najmniejszym nawet stopniu wywołują gorzkość, próbując znaleźć oparcie w naszych umysłach i sercach, i natychmiastowe wołanie do Boga o siłę oraz pomoc w czasie potrzeby. Należy szukać rady Jego Słowa mającej związek z naszą właściwą postawą w każdej krytycznej sytuacji. Pamiętajmy słowa hymnu, który często śpiewaliśmy:

„Nie ulegnij duszo kusicielowi,
Uległością zgrzeszysz Zbawicielowi;
Zwycięzisz, gdy mężnie
Duch twój bojuje,
Wznos wzrok na Jezusa
On cię poratuje”.

„ODPUSZCZAJCIE A BĘDZIE WAM ODPUSZCZONO”

A zatem bracia bądźmy uprzejmi i wyrozumiali we wzajemnych stosunkach, starając się jak najzyczliwiej interpretować słowa, postępowanie i wrodzone skłonności jeden drugiego., pamiętając o swoich własnych cechach szczególnych i słabościach. Pamiętajmy, że każdy z nas jest splamiony przez upadek i że ci z braci., którzy silniej nas doświadczają, mogą mieć dziedziczne skłonności bądź w młodym wieku znaleźli się w otoczeniu, o którym nic nie wiemy a gdybyśmy wiedzieli litowalibyśmy się bardzo nad nimi. Pamiętajmy także o tym, że możemy być całkiem nieświadomi pewnych naszych słabości i manier, które mogą drażnić drugich. Powinniśmy zwracać większą uwagę na własne błędy i niedociągnięcia niż naszych braci w Panu.

„Wszelka gorzkość, i zapalczywość, i gniew (cielesny, niesłuszny gniew), i wrzask, i bluźnierstwo, niech będzie odjęte od was, ze wszelką złością; Ale bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczający sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił” — i ciągle odpuszcza (Efez. 4:31, 32). „Przeżoż. przyobleczcie jako wybrani Boży, święci, i umiłowani, wnętrzości miłosierdzia, dobrotliwość, pokorę, cichość, cierpliwość; Znaszając” jedni drugich, i odpuszczając sobie wzajemnie, jeśli ma kto przeciw komu skargę: jako i Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A nadto wszystko (przyobleczcie) miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Boży niech rząd prowadzi w sercach waszych, do któregoście też powołani ... a bądźcie wdzięcznymi. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie ze wszelką mądrością” (Kol. 3:12—16).

Po odniesieniu zwycięstwa przez dziecko Boże w takiej walce, dzięki modlitwie i zdecydowanym wysiłkom otrzymało ono wyzwolenie przez Ramię Boże i stało się silniejszym chrześcijaninem niżeli, było przed tą próbą. Taki chrześcijanin zrobił duży krok naprzód -na wąskiej ścieżce a trzymając się mocno Boga będzie mógł lepiej przezwyciężać następne próby. Lecz każde niepowodzenie w pokonywaniu prób, pozostawia dziecko Boże słabsze i mniej zdolne do odparcia ataku swego ciała i przeciwnika z jego zastępami, a także mniej pewne., iż ostatecznie będzie zwyciężcą.

Mówiąc o miłości w odniesieniu do Kościoła Chrystusowego, Apostoł zapewnia nas, że musimy w pełni rozwijać tę łaskę, jeśli chcemy podobać się Panu. Ci, którzy w znacznej mierze posiadli tę zaletę, nie będą porywczy do gniewu, nie będą się łatwo obrażać, nie będą zbyt baczni w pilnowaniu tego, żeby ich prawa oraz godność nie zostały naruszone. Ci zaś, którzy mają niewiele miłości, będą się szybko gniewać i obrażać. Trzymajmy się więc w ryzach i pilnie kontynuujmy dzieło krzyżowania wspomnianych wad, patrząc zawsze na Mistrza, od którego przychodzi pomoc dla nas. Miłość., którą nasz Pan wysoko ceni jest nieskwapliwa. To jednak nie znaczy, że nigdy nie będzie po-

wodu do okazania oburzenia, słusznego gniewu. Kiedy widzimy wielką niesprawiedliwość, powinniśmy doznać uczucia słusznego gniewu. Dlaczego? Ponieważ niesprawiedliwość jest złem. Bóg jest zagniewany z powodu niesprawiedliwości, kiedy jest ona popełniana świadomie lub dobrowolnie. Dlatego też lud Boży nie może mieć cienia sympatii do niesprawiedliwości.

MIŁOŚĆ DODANA DO SPRAWIEDLIWOŚCI

Jeśli dzieci Boże nie będą starannie doskonalić przymiotu sprawiedliwości, dojdą do takiego stanu, w którym nie będą oceniać sprawiedliwości w ogóle. Lecz oceniając, co jest dobre, a co złe mamy kroczyć naprzód i dostrzegać, że pilnie doskonalimy zaletę miłości obowiązkowej, sympatii i miłości bezinteresownej. Nikt nie może twierdzić, że jego własna ocena tego, co stanowi sprawiedliwość i miłość jest całkowicie właściwa, a ocena innej osoby zupełnie zła. Zwłaszcza wtedy, gdy ów brat Czy siostra usiłują rozwijać na podobieństwo Chrystusa te same zalety, które i my rozwijamy. Nasze zdania nie mogą być zawsze zgodne, dlatego nie bądźmy zbyt pewni własnego punktu widzenia, ponieważ istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że to my się mylimy.

Żaden z naśladowców Chrystusa nie jest tak dobrze rozwinięty, żeby mógł powiedzieć: nie potrzebuję już więcej instrukcji dotyczących sprawiedliwości i miłości, lecz brat mój ich potrzebuje. W naszych doświadczeniach z braćmi, gdy wydaje się, że nasz brat jest w błędzie, powiedzmy sami do siebie: to jest brat, który być może ma więcej niekorzystnych cech niż ja, ale to mój brat według Ducha. Wydaje mi się, że on źle postępuje, lecz ja mani dla niego życzliwość, a on prawdopodobnie nie wie, że jego postępowanie jest złe. Lub też być może się mylę. Gdyby on sprawę rozumiał z mojego punktu widzenia, postąpiłby inaczej. Nie będę go sądzić, lecz zostawię to Wszchmogącemu,

który jest nieomylny w sądzie i do którego sąd należy (1 Kor. 4:5).

SYMPATIA DLA WSZYSTKICH LUDZI

Choć Bóg nie ma sympatii do grzechu, lecz ma On tak wiele współczucia dla grzeszników, że dał swojego umiłowanego Syna, aby zbawić i podźwignąć grzesznika. Przeznaczył tysiąc lat na pracę podźwignięcia ludzkości. My dostrzegamy niesprawiedliwość; powinniśmy ją dostrzegać, lecz próby nakładania kar nie leżą w naszej kompetencji. Apostoł powiada „nie sądźcie przed czasem”. Widzimy popełniane czyny, które oburzają nasze poczucie moralności. Mamy sobie powiedzieć: wierzę, że ten czyn jest zły, ale nie do mnie należy rozstrzygnięcie spraw grzesznika. Bóg wie, do jakiego stopnia ta osoba jest odpowiedzialna, ja nie wiem. Moim obowiązkiem jest, o ile to możliwe, kierować się sympatią w rozpatrywaniu jego sprawy. Moim obowiązkiem jest wesprzeć tego człowieka, jeśli to jest w mojej mocy, a jeśli mani odpowiednią okazję — pomóc mu porzucić błędny punkt widzenia wskazując właściwy. Lecz nawet w tym mam być „roztropnym jak wąż, a szczerym jak gołębica”. Chociaż postępowanie jest niewłaściwe, nie mogę wiedzieć do jakiego stopnia ta osoba jest opanowana przez zło.

Miłość wyczekuje i widzi, iż cały świat popadł w wielkie trudności z powodu upadku. I miłość mówi: bądź łagodny w stosunku do wszystkich, bądź cichy, bądź wyrozumiały. Zawsze mamy pamiętać, że żyjemy w świecie grzechu, bólu, chorób i śmierci. Z tego punktu widzenia miłość nie będzie porywcza do gniewu, lecz będzie myśleć życzliwie i współczująco o drugich. W taki sposób, umiłowani, we wszystkich sprawach będziemy rozwijać się w Chrystusie, naszej wspaniałej Głowie, aż uczyni nas doskonałymi i zupełnymi przez swoją łaskę, a wtedy przedstawi nas bez zarzutu przed obliczem” Boga (Jud. 24). BS '85, 45.

WĄŻ MIEDZIANY I JEGO ANTYTYP

„A jako Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn człowieczy. Aby każdy kto węń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jana 3:14, 15).

SŁOWA te wypowiedział Jezus do Nikodema, faryzeusza, „księcia żydowskiego”, „nauczyciela w Izraelu”, a więc do człowieka dobrze zaznajomionego z Pismem Świętym. Zapis dotyczący wystawienia przez Mojżesza miedzianego węża na puszczy znajdujemy w 4 Moj. 21:4—9. Rozważmy go teraz w szczegółach.

Przy końcu czterdziestoletniego okresu doświadczeń na puszczy, kiedy nadszedł ostatecznie czas, aby lud cielesnego Izraela poszedł naprzód i wszedł do obiecanej mu ziemi kana-

nejskiej, leżącej na wschód od rzeki Jordan, Izraelici próbowali obrać najprostszą drogę przez ziemię edomską. Jednak lud edomski — potomkowie Ezawa — odmówił ich prośbie i zagroził im wojną, jeśli spróbują podróżować przez Edom (4 Moj. 20:14—21). W związku z tym „ruszyli do góry Hor drogą ku (północnemu ramieniu) Morzu Czerwonemu (obok Zatoki Akaba), aby obejść ziemię edomską” (w. 4). Ale droga ta prowadziła przez głuchą puszcze — „i utrudził się lud bardzo w onej drodze”. Lud był osłabiony trudnościami, szcze-

gólnie zaś wpłynęły na to niespełnione nadzieje na przejście łatwiejszą drogą. Obudził się w nich znowu duch buntowniczy i, tak jak to czynili ich ojcowie prawie czterdzieści lat wcześniej, szemrali przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Bogu, oświadczając, że niewola w Egipcie, jakkolwiek okrutna, była lżejsza niż doświadczenia, które spotykały ich tutaj. Gdyby mieli oni wtedy właściwą wiarę w Boga, w Jego mądrość, miłość i moc, a także właściwą postawę poddania się Boskim zarządzeniom, ich' trudności zostałyby złagodzone a gorycz osłodzona.

Podobnie dzieje się z tymi z duchowego Izraela, którzy nie ćwiczą w sobie właściwej wiary w obietnice Boskie. Dla nich jako naśladowców drogi Chrystusa doświadczenia, obejmujące też rozczarowania, są najbardziej zniechęcające — „Nadzieja długa wątli serce” (Przyp. 13:12). Znowu dostrzegamy tu potrzebę wiary i właściwego poświęcenia. Posiadając takie przymioty możemy przetrwać wszystko, a nawet radośnie znosić przeciwności losu, jak to tłumaczy nam Apostoł: „nader obfituję weselem w każdym ucisku naszym” (2 Kor. 7:4). Nadzieja i odwaga, pobudzone przez Boskie obietnice i wzmocnione przez spotykające nas na drodze doświadczenia, będą nas utrzymywać w radości w czasie, gdy wciąż jeszcze jesteśmy w kraju nieprzyjacielskim (Rzym. 5:3—5; 12:12; 2 Kor. 4:15—18).

NIEWIARA I WĘŻE OGNISTE

Izraelici szemrali przeciwko całemu zrządzeniu Boskiemu, narzekając szczególnie na brak wody oraz na to, że manna, którą codziennie zbierali, była zbyt lekkim pożywieniem — nie dość dla nich pożywnym; gorąco pragnęli garnców mięsa, które mieli w Egipcie (w. 5, por. 2 Moj. 16:3).

Podobnie niektórzy duchowi Izraelici niewłaściwie pojmują chrześcijańskie nadzieje i obietnice imając niedostateczną wiarę w każde słowo wychodzące z ust Boga znajdują się w stanie połowicznego zagłodzenia, ponieważ nie są zdolni przyswoić sobie dostatecznej ilości duchowego pokarmu z powodu braku duchowej wiary i nadziei. Tacy pożądamy gorąco rzeczy światowych, pragną zaspokoić swoje cielesne apetyty i czują się do pewnego stopnia w stanie niewoli u antytypicznego Mojżesza — Jezusa, naszego Przewodnika, który prowadzi nas przez antytypiczną puszczy do obiecanego nam odpocznienia (Żyd. 3:7—4:11).

Jako karę za buntowniczość wśród cielesnego Izraela Bóg dozwolił na zesłanie dużej liczby węży ognistych, których gatunek nie jest jednoznacznie określony (w. 6). Niektórzy badacze przypuszczają, że nazwano je „węzami ognistymi” ze względu na czerwone pręgi na głowach oraz z powodu błyszczącej pod wły-wem słońca skóry. Węże takie spotyka się na obszarach pustynnych i są one bardzo okrutne oraz jadowite. Ukąszenie ich tak rozpala ciało i system nerwowy, że powoduje uczucie ognia w całym ciele i często kończy się zgonem w

ciągu kilku. godzin. Uważa się, że węże tego rodzaju licznie występują na wspomnianych terenach, ale ich „plaga” wydaje się sugerować, że były one zgromadzone w tak ogromnej liczbie, aby służyć Bogu jako bicz na buntujących się Izraelitów. Ukąszenia węży i śmierć członków rodziny powiększyły ich mękę. Zaczęli sobie zdawać sprawę, że spadła na nich kara Boża, i wołali do Mojżesza o pomoc, mówiąc: „Zgrzeszyliśmy, żeśmy mówili przeciw Panu i przeciw Tobie. Módl się Panu, aby oddalił od nas te węże” (w. 7). I Mojżesz modlił się za nimi.

Jakże często dzieje się tak z duchowymi Izraelitami. Wydaje się, że w wielu przypadkach, aby ich obudzić, trzeba wielu przeciwności losu, które spowodują ocenienie przez nich wielkiego antytypicznego Mojżesza i przez Niego przyjdą do Ojca po pomoc i ulgę. W związku z tym przypomnijmy sobie słowa proroka i zobaczmy, że odnoszą się one w dużej mierze do doświadczeń wielu z duchowej rodziny Pana: „Pierwej niżem się był uniżył, błądziłem”. (Ps. 119:67).

WĄŻ MIEDZIANY

Dzięki Boskiemu kierownictwu Mojżesz wznosił na drzewcu węża wykonanego z miedzi (w. 8, 9) — najprawdopodobniej ogromnej wielkości, co umożliwiało Izraelitom oglądanie go z dość dużej odległości. Tym sposobem Bóg próbował dać lekcję wiary cielesnemu Izraelowi, Jego członkowie zgrzeszyli i kara za ich grzechy spadła na nich, lecz miłosierdzie Boże objęło tych, którzy uznali je przez wiarę. Łatwo możemy sobie wyobrazić początkowy brak wiary w narodzie i to jak prawdopodobnie narzekano: Jaką będziemy mieli korzyść z patrzenia na węża miedzianego na drzewcu? W jaki sposób mogłoby to uleczyć tych, co umierają? Czy nie, jest to oszustwo względem, nas? Dlaczego Mojżesz bawi się w ten sposób naszym kosztem zamiast przygotować jakiś specjalny balsam?

Jednak z czasem zaczęły krążyć wieści, że ci, co spojrzeli na miedzianego węża, zostali uleczeni. Możemy sobie wyobrazić jak szybko rozchodziły się one w narodzie i jak ludzie, zbierali swe siły i okazywali gorliwość pomagając jedni drugim, aby patrzyli i żyli! Możemy sobie wyobrazić rodziców wskazujących swym umierającym dzieciom węża i innych chorych docierających o własnych siłach lub doprowadzanych do wejścia namiotów lub podobnie korzystnych miejsc, z których węż był widoczny. A jedyne, co musieli czynić, to patrzeć. Nie mieli żadnych innych zobowiązań. Łatwiej możemy sobie wyobrazić niż opisać poruszenie wywołane tym zarządzeniem w całym obozie i możemy zauważyć, że ukąszenia węży były nie tylko karą za ich przewinienia, lecz także stały się dodatkowo pomocą dla ich wiary. Po tym wydarzeniu mogli oni jaśniej niż kiedykolwiek uświadomić sobie, że Bóg jest ich przywódcą, że przez Niego mogą uczynić wszystko, i że szemranie przeciwko Bogu przyniesie Jego niezadowolnienie i srogą karę.

ON STAŁ SIĘ GRZECEM (OFIAŁĄ ZA GRZECH) ZA NAS

Bez Boskiej pomocy prawdopodobnie nie odkrylibyśmy antytypicznego znaczenia tego wydarzenia. Ale nasz Pan sam zwraca nam uwagę na fakt, że pokąsani przez węże Izraelici reprezentują lub stanowią typ grzeszników dotkniętych grzechem i cierpiących od jego następstw — w wyniku upadku Adama. Pan nasz zwraca nam uwagę, że On sam jest tym wielkim antytypem węża wywyższonego na puszczy, i że przez swoje ukrzyżowanie On, który nie znał grzechu, stał się ofiarą za grzech za nas, którzyśmy zgrzeszyli. Dzięki wyjaśnieniom naszego Pana zauważamy wielką prawdę zawartą w tym typie, a mianowicie, że w żaden inny sposób, lecz jedynie przez przyjęcie Chrystusa — co więcej, przez przyjęcie Chrystusa ukrzyżowanego, Bóg zapewnił ludzkości życie wieczne.

Jakże wyraźnie pokazuje nam to, że nie wystarczy, abyśmy wierzyli w Jezusa jako wielkiego nauczyciela, stawiając Go w jednym rzędzie z Platonem, Zoroastrem, Konfucjuszem, Gandhim i innymi, czy nawet wywyższyli ponad wszystkich innych nauczycieli. Wypływająca stąd nauka brzmi: przez swe ukrzyżowanie nasz Pan dokonał odkupienia, które jest nam niezbędne, bowiem bez niego nie możemy otrzymać życia wiecznego.

Idąc dalej, przedstawiona tu nauka uświadamia nam nie tylko to, że Chrystus musiał umrzeć za nasze grzechy i dzięki Jego śmierci jesteśmy zbawieni, ale też, że nikt nie może być zbawiony, jeśli nie będzie spoglądał na Niego, ćwicząc się w wierze w zasługę Jego wielkiej Ofiary Pojednania. Pozostając w harmonii z tym i rozumiejąc to patrzymy i żyjemy. I trwając tak spoglądamy na Jezusa, Wodza naszej wiary aż do chwili, gdy On stanie się jej dokończycielem (Żyd. 12:2). Nauka ta jest w harmonii z napomnieniami, abyśmy nie oglądali się na nasze własne niedoskonałości, dokonania i warunki stanu śmierci, a spoglądali ku doskonałemu życiu w Synu Bożym, który dał samego siebie jako cenę okupu za nas, i abyśmy uświadomili sobie, że przez wiarę w zasługę Jego krwi mamy przebaczenie grzechów, pojednanie z Ojcem a tym samym wieczne życie w Nim.

Nie możemy mieć nadziei, że przez próby przestrzegania dziesięciu przykazań i innych zarządzeń Prawa Zakonu lub przez jakiegokolwiek inne uczynki, bez względu na to jak dobre i niesamolubne one będą, będziemy w stanie usprawiedliwić się przed Bogiem, (Rzym. 3:20; Efez. 2:8—10; Gal. 2:16; Tyt. 3:5). Cała nasza sprawiedliwość jest jedynie jak szata splugawiona (Iz. 64:6). Musimy wiarą spoglądać na Onego Ukrzyżowanego, antytypicznego węża na drzewcu, byśmy otrzymali usprawiedliwienie i życie wieczne. Jedynie po usprawiedliwieniu przez wiarę będziemy w stanie osiągać dobre uczynki, przez co zmanifestujemy naszą szczerość i żywą wiarę (Jak. 2:14—25).

KAŻDE NIE WIDZĄCE OKO BĘDZIE OTWORZONE

Jednak niektórzy powiadają: Jeśli prawdą jest, że jedynie przez wiarę w Chrystusa, wiarę w zasługę Jego krwi, wiarę w Jego ofiarę, a co za tym idzie przez wiarę w dokonanie odkupienia, możemy otrzymać zbawienie — to jakże niewielu będzie zbawionych! Niektórzy mówią, że nie mogą zaakceptować tak wąsko rozumianej i ograniczonej Ewangelii, wierząc, że poganie są zbawieni bez oglądania oczyma wiary Onego Ukrzyżowanego, że są oni tak samo zbawieni jak my, którzy spoglądamy na krzyż. Odpowiadamy, że nie powinniśmy udawać mądrzejszych od samego Jezusa Chrystusa i nie wolno nam twierdzić, że jesteśmy bardziej dobroczynni niż ten, kto dał swe życie jako cenę okupu za nas, i który oświadcza, że żaden człowiek nie może przyjść do Ojca inną drogą jak przez Niego, i który wykazuje nam, że wiara jest niezbędna, abyśmy mogli zbliżyć się do Ojca i otrzymać życie wieczne.

Lecz spoglądając na Onego Ukrzyżowanego ze stanowiska wiary i przyjmując Słowo Boże, otrzymujemy od Boga błogosławioną wiadomość, która koi nasze serce i przynosi nam pocieszenie. On zapewnia nas przez proroków, że nadchodzi godzina, gdy oczy wszystkich ślepych będą otworzone, a uszy głuchych będą słyszeć (Iz. 29:18; 35:5). On zapewnia nas, że każde oko zobaczy (zrozumie) Jezusa Mesjasza, nie wyłączając tych, którzy Go ukrzyżowali (Zach. 12:10; Obj. 1:7).

„Oczy zrozumienia”, teraz zaślepione, jak to tłumaczy nam Apostoł przez troski życia doczesnego i przez szatana, króla tego świata. (2 Kor. 4:4; Efez. 4:18), będą szeroko otwarte, w czasie nakreślonym przez Boga, aby mogły zobaczyć długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości i obietnicę Boskiej łaski w Jezusie. Nasz Pan poucza nas, że moc Jego krzyża nie ogranicza się do obecnego życia. Oświadcza On, „Jam jest zmartwychwstanie i żywot” (Jana 11:25). A w innym miejscu mówi, że „przyjdzie godzina, w którą wszyscy co są w grobach, usłyszą głos jego i pójdą” (Jana 5:28, 29).

Ci, którzy już uznali Jezusa jako ofiarę za ich grzechy, zostali także uleczeni i zmartwychwstaną do życia, chwały i błogosławieństwa oraz współdziałania w wielkim dziele błogosławienia reszty rodzaju ludzkiego. Inni wstaną na sąd — do ćwiczenia i naprawy w sprawiedliwości — tak, by mogli się nauczyć patrzeć i żyć. Jeśli jednak będą uparcie odmawiać uznania Boskiej łaski, „będą (ostatecznie) wygładzeni z ludu” (Dz. Ap. 3:23; Ps. 145:20).

WIELKA PRZYCIĄGAJĄCA MOC CHRYSYTA

Gdy tylko Izraelici uświadomili sobie moc Bożą zawierającą się w miedzianym wężu, zaczęli ją uznawać. Podobnie nasz Pan poucza nas, że w wyniku Jego ukrzyżowania na Kalwarii, będzie On ostatecznie używał swojej

mocy w stosunku do rodzaju ludzkiego. Chociaż nie ma to jeszcze miejsca, oświadcza On, że uznaje wszystkich tych, którzy przychodzą do Niego teraz pociągnięci przez Ojca. Mówi On, „Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec mój, który mię posłał nie pociągnie” (Jan 6:44). W ten sposób ci, którzy są z wiary, policzeni będą jako nasienie Abrahama i „dostąpią błogosławieństwa z wiernym Abrahamem” (Gal. 3:7—9) będąc pociągniętymi w obecnym czasie.

Ale ogromna część rodzaju ludzkiego nie jest przyciągnięta przez Ojca i ci będą później przyciągnięci przez Syna, jak to czytamy, „A ja jeśli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie” (Jan 12:32). W ten sposób widzimy, że przyciągnięcie wszystkich ludzi do Chrystusa jest dziełem przyszłości i ma być dokonane przez Chrystusa i Jego Kościół, podczas gdy przyciąganie w teraźniejszym okresie, w Wieku Ewangelii jest dziełem Ojca, który używa do tego celu różnorodnych czynników. Cieszymy się posiadaniem planu Bożego, który jest tak całkowity, harmonijny i zadowalający. Nie niszczy w naszych umysłach jego piękna przez fałszywe, teorie stworzone przez nas samych lub będące wymysłem innych. Przyjmijmy raczej z cichością tę niebiańską nowinę, dzięki której możemy zdobyć mądrość ku naszej własnej korzyści w umacnianiu naszego powołania i wyboru w obecnym czasie. W ten sposób, przygotujemy się do udziału w chwalebnym Królestwie i jego dziele błogosławienia wszystkich narodów ziemi zgodnie z obietnicą daną nasieniu Abrahamowemu, dziedzicowi obietnicy (Gal. 3:29).

NASZ PAN „ODŁĄCZONY OD GRZESZNIKÓW”

Nasz Pan, jak jesteśmy pouczeni, był w rzeczywistości „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników” (Żyd. 7:26). Tym samym jako jedyny Święty Syn Boży zajął On miejsce grzeszników. Jako okup, równoważna cena za Adama i cały jego rodzaj, Jezus zaznał śmierci za każdego człowieka (Żyd. 2:9), płacąc karę za grzeszników. On stał się „grzechem” (ofiara za grzech, patrz Diaglott i Pojednanie człowieka z Bogiem, s. 446) za nas — On, który nie zaznał grzechu (2 Kor. 5:21). Był On traktowany jako grzesznik, tak abyśmy mogli być przyjęci przez Ojca i abyśmy byli uważani za sprawiedliwych przez zasługę Jego krwi, „Każń pokoju naszego jest na nim, a sinością jego jesteśmy uzdrowieni” (Iz. 53:5). Przyjmijmy tę lekcję, strzeżmy się przed ukąszeniem węża grzechu, które przynosi karę śmierci, uciekajmy od tych rzeczy przyjmując pełne i wolne leczenie mając „pokój z Bogiem przez Jezusa Chrystusa” (Rzym. 5:i).

Następnie pamiętajmy, że nasz Odkupiciel był ukrzyżowany, „aby kto weń (grecki wyraz

eis jest odpowiednikiem polskiego „to”) wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Wierzyć w Niego znaczy więcej niż zwykła wiara w to, że On istniał lub przyszedł na ziemię, czy też że był wielkim nauczycielem, że umarł za nasze grzechy, czy że my przyjmujemy Go przez wiarę jako naszego Zbawiciela; wierzyć oznacza to, że wchodzimy w bezpośredni związek z Nim jako Jego oddani, poświęceni uczniowie pod Jego przewodnictwem „podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe” (2 Kor. 10:5). Gdy przyjdzie słuszny czas, podczas tysiącletnich rządów Pośrednika Jezusa, Bóg „w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadzi[ł] wszystkie rzeczy w Chrystusie” (Efez. 1:10). Przywilejem naszym jest możliwość osiągnięcia przez wiarę jedności w Chrystusie już w obecnym czasie.

Dzięki przyjsciu do Boga przez wiarę w Jezusa Chrystusa jako naszego Zbawcę mamy przywilej zademonstrowania „wiary przez miłość skutecznej” (Gal. 5:6). Tym samym przygotowujemy się do wyrzeczenia się naszej woli-w poświęceniu i oddaniu się Bogu, jak to uczynił Jezus (Ps. 40:9; Żyd. 10:7), i jesteśmy gotowi przyjąć wolę Bożą jako naszą własną, jako jedyną kierowniczą siłę w naszym życiu, zamiast kierować się wolą innych lub naszą (Mat. 10:37; Łuk. 14:26). O tym ważnym kroku czytamy również w Przyp. 23:26, Rzym. 12:1, Mat. 16:24 i Mar. 8:34. Krok ten przeprowadza nas do następnej wielkiej łaski Bożej. Daje nam on przywilej, przez który Bóg traktuje nas jako swoich synów. Przeprowadzi „... ku tej łasce, w której stoimy”, do której mamy dostęp przez wiarę i przez okupową ofiarę Chrystusa (Rzym. 5:2). Będąc w takim stanie mamy nie tylko stałe błogosławieństwo „pokoju z Bogiem”, ale także wielki przywilej „pokoju Bożego”, rządzącego naszymi sercami i umysłami przez Jezusa Chrystusa (Kol. 3:15; Filip. 4:7; Iz. 26:3).

Przyjąwszy takie kroki w wierze, poświęceni mają możliwość tak bliskiej społeczności z Bogiem, Ojcem Niebiańskim, i z Jego Synem Jezusem Chrystusem, jakiej nikt inny nie osiągnie (1 Jana 1:3, 6, 7). Oni też zdają sobie sprawę z wypełnienia się Boskiej obietnicy, która mówi, „Przybliżcie się ku Bogu, a przybliżą się ku wam” (Jakub 4:8). Jakież wspaniałe obietnice błogosławieństwa otrzymaliśmy od naszego drogiego Niebiańskiego Ojca i drogiego Pana i Zbawcy Jezusa Chrystusa! Obyśmy pozostali wierni w naszym serdecznym poświęceniu dla Nich, aż do śmierci, tak abyśmy pod nadchodzącymi wkrótce rządami prawdy i sprawiedliwości mogli jako członkowie nasienia Abrahamowego według wiary (Gal. 3:7—9, 29) brać udział w błogosławieniu wszystkich narodów ziemi, szczególnie zaś przez słowa żywota, „zwiastowanie radości wielkiej, która będzie wszystkiemu ludowi” (Łuk. 2:10, 14). Jezus, który był za nich ukrzyżowany, zaprosi ich, aby i oni patrzyli i mogli żyć. BS '80, 18.

PISMO ŚWIĘTE JASNO NAUCZA

Ze Jehowa jest najwyższym Bogiem — nieskończonym, wiecznym i niezmiennym, doskonałym w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy (1 Moj. 14:19; Jana 10:29; 14:28; Mat. 19:26; Ps. 90:1, 2; 93:2; Iz. 57:15; Jak. 1:5, 17; Rzym. 11:33, 34; Efez. 1:8; 1 Tym. 1:17; 5 Moj. 32:4; Ijoba 37:22; Ps. 89:15; Jer. 9:24; 1 Jana 4:8—10, 19; Jer. 32:17; Iz. 26:4).

Ze Jezus „jednorodzony Syn” Boży, zanim stał się człowiekiem istniał jako potężne Słowo (Logos — rzecznik) Boże, „początek stworzenia Bożego”, „pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych” — czynny przedstawiciel Niebiańskiego Ojca we wszystkich dziełach twórczych — „Wszystkie rzeczy przez niego się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało” (Jana 3:13, 16; 6:33, 38, 50, 51, 57, 58, 62; 8:14, 23, 42—58; 16:28; 17:5; 1:1—3; Obj. 3:14; Kol. 1:15—17; Ps. 89:28; Przyp. 8:22—31).

Ze to Słowo (Logos) „ciałem się stało”, urodzonym z „dziewicy”, w ten sposób stało się człowiekiem Jezusem, „który ... mniejszym stał się od Aniołów” — by — „za wszystkich śmierci skosztował”, będąc jednakże świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników (Jana 1:14; Filip. 2:6—8; 2 Kor. 8:9; Gal. 4:4; Iz. 7:14; Mat. 1:18—25; Łuk. 1:26—38; Żyd. 2:9, 14, 16, 17; 7:26).

Ze Chrystus posiada boską naturę, że „umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem” stał się „duchem ożywiającym [dającym, życie]”; teraz „Pan jest tym duchem”, a „Bóg nader go wywyższył, i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię”. „Który sam ma nieśmiertelność [z wyjątkiem Boga] i mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nie widział żaden z ludzi” (1 Piotra 3:18; 1 Kor. 15:45, 50; 2 Kor. 3:17; 5:16; Filip. 2:9—11; 1 Tym. 6:16; Żyd. 1:3—13).

Ze Duch Święty pochodzący od Ojca i Syna przejawia się we wszystkich prawdziwych uczniach Chrystusa (Łuk. 11:11—13; Jana 14:26; 15:26; 16:7—15; Rzym. 8:1—16, 23—27; 1 Kor. 2:9—16; 3:16; Gal. 4:6; 5:17, 18, 22; Efez. 2:22; 3:16; 4:4, 30; 5:9, 18; 1 Tes. 5:19).

Ze człowiek został stworzony doskonałym — jako stworzenie „bardzo dobre” — na obraz i podobieństwo Boże i że na skutek grzechu dosięgła go kara — nie wiecznego życia w mękach, lecz śmierci, unicestwienia, na którą jest narażony przez obcowanie z licznymi fizycznymi, umysłowymi, moralnymi, religijnymi rodzajami zła dozwolonymi przez Boga, w celu poznania przez człowieka przy pomocy doświadczenia, jako nauczyciela, złej natury i skutków grzechu oraz rozwinięcia pragnień nienawidzenia i opuszczania go (1 Moj. 1:26—31; Ps. 8:5—9; Żyd. 2:6—8; Kaz. 7:29; 1 Moj. 2:17; 3; Rzym. 5:12—19; 6:21, 23; Jak. 1:15; Rzym. 8:20—22; 11:32; Ps. 76:8—11; 90:11, 12, 15). Ze Kościół, owe 144 000, zebrany spośród żydów i nie-żydów jest „Świątynią Boga żywego”, „czynem Jego”; że „Kościół pierworodnych” w Tysiącleciu obejmuje też „lud wielki” — „żywe kamienie” na Dziedzińcu tej

Świątyni — wraz ze Starożytnymi i Młodocianymi Godnymi; że budowa tej wielkiej Świątyni była wznoszona przez cały wiek Ewangelii, począwszy od chwili, gdy Jezus stał się Odkupicielem świata i jej Głównym Kamieniem Narożnym — przez którą spłyną Boskie błogosławieństwa na tych „wszystkich ludzi”, którzy będą mieli przystęp do Niego (Obj. 7:4—8; 14:1; Rzym. 11:11—33; 1 Kor. 3:16, 17; 2 Kor. 6:16; Efez. 2:10, 20—22; Obj. 7:9—17; Joela 2:28, 29; 2 Tym. 2:20; Żyd. 11:38—40; 1 Moj., 28:14; Gal. 3:8, 16, 29).

Ze w międzyczasie postępuje cyzelowanie, kształtowanie i polerowanie pozostałych wybrańców, poświęconych wierzących w pojednanie za grzech w Chrystusie. Kiedy już ostatni z tych wybrańców z Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych będzie gotowy, wielki Mistrz wszystkich razem wywiedzie w zmartwychwstaniu. Wówczas Świątynia napełniona chwałą Pańską, stanie się miejscem spotkania się Boga z ludźmi przez cały wiek Tysiąclecia (Obj. 15:5—8; 21:3).

Ze podstawa nadziei życia wiecznego dla wybranych i nie wybranych zawiera się w fakcie, iż Bóg „jest Zbawicielem wszystkich ludzi, a najwięcej wiernych”; że Jezus „z łaski Bożej za wszystkich śmierci [kary za grzech] skosztował” jako „okup za wszystkich”; że Bóg „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i do znajomości prawdy przyszli”; i że Jezus jest tą „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat” „co jest świadectwem czasów jego” lub w oznaczonym czasie (1 Tym. 4:10; Żyd. 2:9; 1 Tym. 2:3—6; Jana 1:9; 4 Moj. 14:21; Iz. 11:9; 40:5; Jer. 31:34; Abak. 2:14).

Ze nadzieja wybrańców Bożych rozwijana teraz odnosi się do wzbudzenia ich z śmierci ze znamionami podobieństwa Bożego, wzięcia udziału w Jego Królestwie i ostatecznym ujrzeniu Jezusa takim jakim jest, w chwale (Ps. 17:15; Mat. 5:8; Ijoba 19:26; Obj. 7:15—17).

Ze obecną misją poświęconych wierzących jest udoskonalanie samych siebie, by przygotować się do przyszłej służby, rozwijanie każdej zalety charakteru, dawanie świadectwa światu w imieniu Bożym, przygotowywanie się do dzieła błogosławienia wszystkich narodów ziemi po zaprowadzeniu Królestwa Bożego na ziemi (Rzym. 12:2; Filip. 2:12; Gal. 5:22, 23; 2 Piotra 1:5—11; 3:18; Jana 18:37; Dz. Ap. 1:8; 1 Kor. 9:16; 2 Tym. 4:2).

Ze Jezus „jest ubłaganiem [zadośćuczynieniem] za grzechy [Kościoła] nasze; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata”; że Wiek Ewangelii jest Dniem Sądu dla Kościoła, bo „się sąd począł od domu Bożego”; że Bóg „postanowił dzień, w którym będzie [przez Chrystusa] sądził wszystek świat w sprawiedliwości” — „dzień sądu i zatracenia [zniszczenia] niepobożnych ludzi”, dzień trwający „tysiąc lat”, w którym szatan będzie związany „aby nie zwodził więcej narodów, ażby się wypełniło tysiąc lat”; że nikt z rasy Adama

nie będzie miał drugiej sposobności zbawienia, lecz cała ludzkość otrzyma jedną pełną, wolną, bezinteresowną sposobność zdobycia życia wiecznego w tym życiu, bądź po przebudzeniu ze snu śmierci (1 Jana 2:2; 1 Piotra 4:17; Dz. Ap. 17:31; 2 Piotra 3:7, 8; Obj. 20:2—7, 12, 13; Ps. 96; 98; Dan. 12:2; Jan 5:28, 29, K. V.; 11:11—14; Dz. Ap. 24:15; 1 Tes. 4:13, 14).

Że Ewangelia, owa „radość wielka, która będzie wszystkiemu ludowi”, wcześniej była głoszona Abrahamowi w następujących słowach: „w tobie będą błogosławione wszystkie narody”; że Chrystus, Głowa i „Kościół, który jest ciałem jego”, jest tym wielkim nasieniem obietnicy (reszta ludu Bożego, stanowi podrzędne nasienie), przez które „będą błogosławione wszystkie narody ziemi”, że to błogosławieństwo zbawienia świata, w odróżnieniu od wybranych, nastąpi podczas drugiego adwentu Jezusa (Jego paruzja — obecność) w „czasach naprawienia wszystkich rzeczy”, że „w oznaczonym czasie”, gdy spełni się nasza modlitwa „Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi”, będą „ogłądały wszystkie kończyny ziemi zbawienie Boga naszego” — wówczas „Duch i oblubienica powiedzą: Przyjdź ... A kto chce, niech bierze

wódę żywota darmo” (Łuk. 2:10, 14; 1 Moj. 12:3; 22:18; Gal. 3:8, 16, 29; Efez. 1:22, 23; Dz. Ap. 3:19—23; 1 Tym. 2:6; Mat. 6:10; Ps. 2:8; 72:8; Iz. 52:10; Obj. 22:17).

Że obecnie żyjemy w „czasie końca” z jego wielkim wzrostem, wiedzą i podróżowaniem, i jego nie mającym precedensu czasem ucisku, w okresie Epifanii, czyli Apokalipsy, w którym Jezus objawia się w swoim drugim adwencie; że On obecnie obala królestwo szatana; że Jego panowanie pokoju i sprawiedliwości wkrótce będzie zaprowadzone na ziemi; i że powrót Izraela do ziemi obiecanej poprzedza uznanie przez Żydów swojego Mesjasza i udzielenie im i nie-Żydom wielkich błogosławieństw w czasie błogosławienia i podnoszenia wszystkich narodów ziemi — aż ostatecznie „nie będzie więcej żadnego przekleństwa” (Dan. 12:1, 4, 9, 10; Mat. 24:21; 2 Tes. 1:7, 8; 2 Tym. 4:1; Łuk. 17:28—30; Sof. 1:15—18; 3:8, 9; Jak. 5:1—8; Dan. 2:35, 44; Ps. 46; 2 Piotra 3:7—13; Mich. 4:1—4 Zach. 8; 12:9, 10; 14:18—21; Jer. 23: 5—8; 24:6, 7; 30:7—11, 18—24; 31:8—12, 27—34; Am. 9:11—15; Ezech. 37:21—28; Dz. Ap. 15: 14—17; Rzym. 11:25—29; Obj. 11:15; 21:1—8; 22:3). BS '86, 39.

PSALM

1. Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.
2. Jak długo, Panie? Czy zawsze będziesz zapominać o mnie? Jak długo swoje oblicze będziesz ukrywać przede mną?
3. Jak długo będą tylko troski w duszy mojej i zgryzota w sercu moim każdego dnia? Jak długo mój nieprzyjaciel wynosić się ma nade mnie?
4. Wejrzyj, odpowiedz mi, Panie i Boże mój! Oświeć oczy moje, abym nie zasnął śmiercią.
5. Niech nie powie mój nieprzyjaciel: „Przemogłem go”. Niech nie cieszą się prześladowcy moi, że zachwiałem się.
6. A ja ufam miłosierdziu Twemu, rozraduje się moje serce wybawieniem przez Ciebie, będę śpiewał Panu, bo mnie obdarował.

Psalm 13

PYTANIA I ODPOWIEDZI

„GNIEWAJCIE SIĘ A NIE GRZESZCIE”

Pytanie: U Efez. 4:26 czytamy: „Gniewajcie się, a nie grzeszcie; słońce niech nie zachodzi na rozgniewanie wasze”. Proszę wyjaśnić . te słowa? Czy to znaczy, że powinniśmy się gniewać porywczo i często?

Odpowiedź: Zauważcie słowa przestrogi „a nie grzeszcie”. Jeśli gniew został pobudzony przez miłość, powinien być przez miłość kontrolowany. Nie - powinien przejawiać złości,

przykrości lub żywić urazę do tego, kto. zawinił. Nawet wtedy, gdy wynika ze słusznych pobudek, nie może być przeciągany, ani trwać niepotrzebnie długo — „słońce niech nie zachodzi na rozgniewanie wasze”. Nie pozwólmy, aby gniew przerodził się w gorycz, złość, zazdrość i osobistą nienawiść. Mamy się strzec przed rychłym i częstym gniewaniem bez przyjemnego Bogu powodu, taki gniew może wskazywać na poważny brak postępu z naszej strony. Pamiętajmy Boskie oświadczenie: „Lepszy

jest nierychły do gniewu, niżeli mocarz; a kto panuje sercu swemu, lepszy jest, niżeli ten, co zdobył miasta” (Przyp. 16:32; 15:1; 25:28; 1 Kor. 13:4, 5, 7; 1 Tym. 1:16).

CÓRKI ADAMA I EWY

Pytanie: 1 Moj. 4:1: „Potem Adam poznał Ewę, żonę swoją, która poczęła i porodziła Kaina, i rzekła: Otrzymałam męża od Pana”. Czy z wyrażenia: „otrzymałam- męża” mamy rozumieć, że przed narodzeniem Kaina urodziło się Adamowi i Ewie potomstwo płci żeńskiej?

Odpowiedź: W oświadczeniu Ewy nie widzimy żadnych wskazówek, żeby Adamowi i Ewie urodziło się potomstwo płci żeńskiej przed narodzeniem Kaina. Wydaje się, że Ewa była tak uradowana narodzeniem się dziecka, że wypowiedziała to zdanie. Wiemy jednak, że Adam „spłodził syny i córki” (1 Moj. 5:4).

SKĄD POCHODZIŁA ŻONA KAINA?

Pytanie: Czytamy w 1 Moj. 4:17: „I poznał Kain żonę swą”. Skąd pochodziła jego żona? Czy była ona z jakiejś rasy zamieszkującej ziemię przed Adamem?

Odpowiedź: Pewien ewangelista został zapytany przez śmiałą osobę: „Skąd Kain wziął swoją żonę?” Jego odpowiedź brzmiała: ci, którzy poszukiwali żon innych mężów, nigdy nie doszli do niczego dobrego. Jak wskazuje cytowana wyżej 1 Moj. 5:4, Adam miał córki i synów. Żona Kaina była jedną z jego sióstr. Ludzkość była jeszcze prawie doskonała, tak więc małżeństwo brata z siostrą nie powodowało niepożądanych skutków u dzieci, jak mogłoby być dzisiaj. Zauważmy; że kiedy Kain odszedł i „zamieszkał w ziemi Nod”, „poznał żonę swą” (1 Moj. 4:16, 17). To nie znaczy, że on znalazł żonę w ziemi Nod, lecz że mieszkał tam wspólnie ze swoją żoną, swoją siostrą. Nie ma żadnej wzmianki o jakiejś rasie, która zamieszkiwała ziemię przed Adamem. Biblia jasno stwierdza, że Adam był pierwszym

człowiekiem: „Stał się pierwszy człowiek Adam w duszę żywą” (1 Kor. 15:45).

KAIN I ABEL JAKO TYP

Pytanie: Kogo i co reprezentują Kain i Abel, zabicie Abela przez Kaina, jego włóczęgostwo itd.?

Odpowiedź: Wierzmy, że Abel był zamierzonym typem biblijnym mającym obrazować przyniesienie ofiary przyjemnej Bogu, zabicie go przez Kaina itd. On oczywiście przedstawia zabicie Jezusa (Żyd. 11:4; 12:24). Kain wyraźnie stanowi typ narodu żydowskiego reprezentowanego przez swoich wodzów, którzy przez zawiść i inne niepożądane cechy (Mat. 27:18), działając za pośrednictwem Rzymian stali się odpowiedzialni za śmierć naszego Pana Jezusa. Bóg ganił przywódców Izraela za ich zawiść, gniew, złość i nienawiść do Jezusa, lecz to nie powstrzymało ich od uśmiercenia Jezusa, tak jak Boskie upominanie zazdrosnego Kaina nie powstrzymało go od zabicia Abela. Cieleśny Izrael razem z jego przywódcami został odrzucony przez Boga od łaski (Mat. 23:38). Bóg spowodował błędzenie Izraela w rozproszeniu (diasporze) tracącego Jego łaskę podczas Wieku Ewangelii, czyli wieku Kościoła. Niemniej jednak On obdarzył Izraelitów pewnymi cechami charakterystycznymi (piętnem — 1 Moj. 4:15), które chroniły ich przed zniszczeniem ich jako odrębnego narodu. W Wieku Ewangelii Żydzi angażowali się do różnych prac, takich jak na przykład wydanie Talmudu, który w wielkim stopniu okazał się bezproduktywny.

Obraz Kaina nie pokazuje przywrócenia Izraelowi Boskiej łaski, pokazuje to inny typiczny obraz. Na przykład Agar i jej syn Ismael są zamierzonymi biblijnymi typami na Prawo Przymierza, jego sług i cielesny Izrael (Gal. 4:22—31). Warunki panujące podczas wygnania Agar i Ismaela (1 Moj. 21:14—16), przedstawiają warunki Izraela w diasporze. Kiedy Izrael już miał przestać istnieć, Bóg pośpieszył jemu z pomocą niosąc wybawienie w religijnym i politycznym syjonizmie (studnia wody), z pomocą którego Izrael ożył, przeżył i prosperował dobrze, co jest pokazane przez przywrócenie do życia Ismaela i późniejsze jego powodzenie (w. 17—21). BS '85, 47.

**Panie, kto będzie przebywać w namiocie Twoim,
kto będzie mieszkać na Twojej świętej górze?
Ten, kto chodzi w niewinności i działa sprawiedliwość,
i rozpoznaje prawdę w sercu swoim.**

(Psalm 15:1, 2)

TRAKTATY W DYSTRYBUCJI

Posiadamy na składzie następujące traktaty na tematy biblijne:

1. Bóg Ciebie miłuję
2. Nowa ziemia
3. Czy wiesz?
4. Co to jest piekło?
5. Zmartwychwstanie umarłych.
6. Co to jest dusza?
7. Gdzie są umarli?
8. Życie i nieśmiertelność
9. Spirytyzm jest demonizmem
10. Dzień Sabatu
11. Królestwo Boże niebiańskie i ziemskie
12. Czas śmierci i zmartwychwstania Jezusa
13. Zachowanie tożsamości przy zmartwychwstaniu
14. Co jest prawdą?
15. Restytucja — Co to takiego? Gdzie będzie? Kiedy?
16. Dzień sądu
17. Drugi adwent Jezusa
18. Świecki Ruch Misyjny „Epifania” — ogólne informacje
19. Szatan, satanizm, demonizm i egzorcyzm
20. Ponowne narodzenie
21. Czy chrześcijanie muszą płacić dziesięcinę?
22. Leczenie wiarą
23. Wielka Piramida
24. Zupełna Ewangelia
25. Złoczyńcy w Raju
26. Kto zwycięża — Bóg czy szatan?
27. Latające talerze
28. Chrzt
29. Wniebowzięcie
30. Dar języków
31. Zbadanie teorii ewolucji
32. Piekło Biblii
33. Codzienna Niebiańska Manna — książka
34. Boski Plan Wieków — książka 408 stron
35. Pytania do tomu I
36. Zbadanie dogmatu Trójcy
37. Czy współczesne mówienie językami pochodzi od Boga?
38. Jak nastanie pokój?
39. Prawdziwa wolność
40. Przyszły teokratyczny rząd świata
41. Wieczne przeznaczenie człowieka
42. Życie przyszłe przez zmartwychwstanie - nie reinkarnację
43. Czy jest nadzieja dla kogokolwiek z nie zbawionych zmarłych?

Powyższe traktaty i książki można zamawiać pisząc pod adresem:
Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny w Poznaniu,
skrytka pocztowa Nr 44, 60-955 Poznań 37.

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo to wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, organizacji i wierzeń ludzkich broni Prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; broni zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”; oraz przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę **epifaniczno-bazylejską** będącą pokarmem na czasie dla ludu Pańskiego, udzielanego według Jego woli. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod ad-

resem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 360 zł i za numery nieparzyste — 360 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 720 zł. Cena pojedynczego numeru — 60 zł. Członkowie i sympatycy Ruchu nie będący w stanie opłacić prenumeraty mogą otrzymać niniejsze czasopismo bezpłatnie we właściwych zborach.